ARCHITEKTURA
CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE
WYDAWNICTWO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ
3-A/2010
ZESZYT 6
ROK 107
ISSUE 6
YEAR 107

RAFAŁ URBANIAK*

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA – POWÓD DO DUMY CZY FRUSTRACJI?

PUBLIC SPACE – REASON FOR PRIDE OR FRUSTRATION?

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu jest ogólna refleksja nad jakością przestrzeni publicznej w mieście oraz miejsca człowieka w tej przestrzeni. Należy zwrócić uwagę, że z każdą chwilą dochodzi do wyraźnych przekształceń jednolitej dotąd przestrzeni miasta we fragmenty niezwiązane z resztą, funkcjonujące jako zupełnie niezależne byty. Te fragmenty, choć z pozoru atrakcyjne, budzić mogą niepokój, powodować frustrację z jednej strony z drugiej zaś – stanowić powód do zadowolenia.

Słowa kluczowe: przestrzeń, człowiek, fragmenty

Abstract

The subject matter of this paper is the general reflection on the quality of public space in a city as well as man's place in this space. It should be noticed that with every single moment the so far uniform city space is evolving into sections which tend to function as independent entities. On the one hand, these attractive on the surface sections may cause anxiety and frustration but on the other hand, they are a reason for satisfaction.

Keywords: space, man, sections

* Mgr Rafał Urbaniak, Kierownik Referatu, Urząd Gminy w Suchym Lesie.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

1. Wstęp

Jan Jakub Rousseau w dziele pt., *Uwagi o rządzie polskim* uznał, że dobrze jest wygłosić na samym początku to, do czego zamierza się dojść. Ja również, pragnę założyć, że istnieją w strukturze miasta i jego najbliższego otoczenia dwa całkiem niezależne od siebie światy, odseparowane formalną bądź nieformalną linią demarkacyjną. Te dwa współistniejące światy prezentują dwa typy przestrzeni a mianowicie:

- tej przyjaznej, możliwie bliskiej i akceptowanej przez człowieka, rozumianego jako podmiot dokonujący percepcji, waloryzujący otoczenie i siebie w niej (przestrzeni) umiejscawiający;
- obszar, w którym ten sam podmiot może poczuć się nieswojo i obco, obszar odhumanizowany, miejsce oznaczone niewidzialną etykietą *ubi leones*.

Celem tych rozważań nie będzie wszak bezpośrednia identyfikacja miejsc, z których możemy być dumni, oraz tych, które napawać nas mogą bezgranicznym lękiem, ale ogólna refleksja nad rolą i miejscem człowieka w mieście (przestrzeni publicznej), możliwego oddziaływania tej przestrzeni na sposób poruszania się po niej.

2. Dylematy przestrzeni

Czym jednak jest przestrzeń, w szczególności przestrzeń publiczna, czy ona w ogóle jeszcze istnieje? Niejednokrotnie używamy tego pojęcia w odniesieniu do wielu różnych sytuacji i zjawisk; mówimy przecież o przestrzeni kosmicznej, społecznej, kulturowej, przestrzeni konkretnego miejsca, przestrzeni relacji międzyludzkich oraz swojej własnej, tej całkowicie prywatnej. Ona zawsze w jakiś magiczny sposób pociągała i intrygowała człowieka, była powodem do refleksji filozoficznej, historycznej, antropologicznej.

Polisemiczny charakter przestrzeni wyrażać się może w określeniu jej jako abstrakcyjnej idei (matematycznej), własności materii (fizycznej), środowiska naturalnego, wykształconego w określony sposób w toku ewolucji (przyrodniczej, geograficznej), jako twór ludzki, antropogeniczny, kulturowy i społeczny, a więc wytworzony przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (społecznej i kulturowej)[1]. Ta wielość ujęć, w sposób bezpośredni wskazuje na mnogość sposobów jej rozumienia i postrzegania, na wiele możliwych sytuacji (nie tylko społecznych), jakie w przestrzeni mogą zaistnieć.

W wyznaczaniu miejsc dobrych i złych, przyjaznych i nieprzyjaznych, gościnnych i niegościnnych[2] zawsze obecny będzie człowiek – podmiot. Wszak to on dokonuje oceny tego, co miłe, pożądane oraz tego, czego chciałby się pozbyć. W tym miejscu wskazuje się na pojęcie percepcji, która stanowi o rejestracji świata zewnętrznego. „Ta percepcja, przebiega w trzech etapach: odbiór, wewnętrzna interpretacja, czyli zrozumienie oraz identyfikacja, oznaczająca rozpoznawanie i przypisywanie znaczenia spostrzeżeniom. Poprzez interpretację człowiek wykracza poza fizyczny aspekt wrażeń i tworzy własną, twórczą oraz osobistą wizję rzeczywistości"[3].

Tworzenie własnego świata, wizji własnej rzeczywistości, odgrywa tutaj ważną rolę. Jeśli przestrzeń może być traktowana przez człowieka jako „przedłużenie ego"[4], a także może on mieć przeświadczenie, „że z przestrzeni trzeba korzystać wspólnie"[5] (przestrzeń publiczna – RU), gdyż na podstawie przestrzeni podmiot kształtuje swoje życie, określa tożsamość, zapytamy na ile i czy w ogóle może być miejsce na d w u z n a c z n o ś ć miejsca? Konfliktu pomiędzy porządkiem a chaosem nie można pominąć.

Z dobrymi intencjami rewitalizacji przestrzeni zdegradowanej, zapełnianiem luk w istniejącym otoczeniu wprowadzane są całkiem nowe, o jasnych, zdecydowanych funkcjach obiekty–enklawy ludzkiej działalności. Nowe biurowce w oderwaniu od istniejącej architektonicznej i społecznej tkanki miasta, nowe osiedla, jak koszary wojska odseparowane od otoczenia, rodzą dwuznaczność – istotę chaosu. To wypaczenie miejsca przez wprowadzenie `nowego`, funkcjonalnie i wizualnie wyraźnie odseparowanego od reszty obiektu doprowadza do irytacji, budzi niepewność i lęk. Możliwe odczuwanie strachu przez człowieka przed takimi miejscami jest właśnie spowodowane tą dychotomicznością, wykrojeniem miejsca z funkcjonującego i znanego człowiekowi kontekstu. „Dwuznaczność (istota nieporządku, chaosu) jest nieuchronnym efektem wszelkich prób, które za cel stawiają sobie klarowną, bezwyjątkową klasyfikację, to znaczy takich poczynań, które elementy rzeczywistości traktować chcą jako rzetelnie oddzielone i dlatego łatwo układające się po obu stronach granic"[6].

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

O sprawie można powiedzieć jeszcze inaczej. Posiłkując się pojęciem fragmentu, o którym G. Simmel pisze: „Otóż fragment to kawałek pozostały po rozpadzie istniejącej uprzednio całości”[7], dojdziemy do wniosku, że miasto będzie się składać z takich fragmentów: „Dowolny fragment miasta bowiem jest cząstką jakiegoś świata – realnego bądź idealnego – nie mieszczącego się w jego granicach”[8]. I choć (jak pisze dalej autorka) ta hybrydyczność, fragmentyzacja czy dezintegracja przestrzeni miasta mogą zostać uznane za działania pozytywne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom nowoczesnego, sieciowego, ciągle mobilnego społeczeństwa, to jednak w myśli pozostaje wątpliwość o konieczności poddawania się, ulegania tej falii. Jak pisze dalej cytowana wcześniej autorka, słowami Aarona Betsky'ego: „(...) architektura musi być światłem nadającym wewnętrzną spójność naszemu zamieszkiwaniu świata, to ona zamiast budować fragmenty utopii, której nigdy nie zrealizuje, powinna płonąć”[9].

Pytanie o dobre i złe miejsca nie jest w literaturze przedmiotu pytaniem zupełnie nowym, a raczej stanowi przedmiot wielu refleksji naukowych. Rzecz idzie jednak o to, czy pomni tego konfliktu wyciągamy jakieś wnioski, czy w projektowaniu przestrzeni, jej adoptowaniu, człowiek – uczestnik przestrzeni – jest uwzględniany. Słuszne w tym względzie pytanie zadał swego czasu B. Jałowiecki: „Przestrzeń, w której żyjemy, nie jest tworem natury, lecz dziełem na wskroś ludzkim, przez ludzi wytworzonym w sposób uwarunkowany czynnikami przyrodniczymi, społecznymi i kulturowymi. (...) Skoro przestrzeń, w której żyjemy, jest tworem ludzkim, zasadne jest pytanie, w jaki sposób jest ona wytwarzana”[10]. Rozwijając to pytanie dalej – czy nieco śmiałymi koncepcjami architektonicznymi sami siebie nie wpędzamy w nerwicę, frustrację, zamiast próbować tchnąć w przestrzeń publiczną ducha przyjaznego człowiekowi, ducha który będzie zapraszał do uczestnictwa w życiu społecznym, a nie zmuszał do odwrotu, zmuszał do stawania się częściami-fragmentami? W jakimś stopniu na tak postawione pytanie odpowiada przywołany wcześniej Hall, piszący że: „Amerykańscy projektanci i budowniczowie planują miasta w innych krajach bez pojęcia o potrzebach przestrzennych ludzi, nie podejrzewając nawet, że potrzeby owe zmieniają się w zależności od kultury. (...) W stanach Zjednoczonych nowe koncepcje urbanistyczne i liczne zbrodnie przeciwko ludzkości popełniane w ich imieniu dowodzą całkowitej niewiedzy o tym, jak tworzyć otoczenie odpowiednie dla różnych populacji wypełniających nasze miasta”[11].

Posiłkując się paroma przykładami z najbliższego otoczenia, nie decydując się na przypisanie podanym przykładom rzeczowników: duma, złość – pozostawię to do rozstrzygnięcia czytelnikowi – postaram się przedstawić dwa rodzaje takich przestrzeni.

Jeśli więc rzecz idzie o to, aby przestrzeń publiczna sprzyjała powstawaniu więzi, relacjom społecznym, aby żyła ludźmi, a nie przedmiotami, sądzę że jesteśmy w stanie wskazać parę takich miejsc. Pierwszym niech będzie obszar wyznaczony budynkami: Poznańskiej Opery–Zamku Królewskiego–Akademią Muzyczną–Placem Dwóch Krzyży (Pomnik Ofiar Czerwca 1956)–budynkiem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. To na tym obszarze, prawie jak na antycznej agorze, tętni codzienne życie Poznaniaków. Ciekawym miejscem może być rejon Jeziora Maltańskiego wraz z nowopowstałym centrum handlowym – Galeria Malta, choć te miejsca wskazuje się jako świątynie konsumpcji. W żaden sposób nie podważając ciemnej strony tego typu obiektów, warto jednak spojrzeć na ten konkretny przykład z nieco innej perspektywy. Udało się tu bowiem połączyć na bardzo obszernym planie, środowisko naturalne z szeroką funkcją handlową, jaką pełni centrum handlowe. Przestrzeń publiczna nie została podzielona, odseparowana od reszty otoczenia. W każdym miejscu dzięki licznym przeszkleniom przechodzień może uczestniczyć w świecie – wewnątrz obiektu – jak również poza nim. Zostało to wzmocnione terenami zielonymi wokół obiektu, alejkami, ścieżkami, kładką która łączy w jeden miejski dwa światy: Jezioro Malta i Galerię Maltańską.

Zupełnie inaczej spojrzymy na taki sam obiekt – centrum handlowe, ale np. Galerię „Pestka” czy Poznań Plaza. Na ich przykładzie dostrzec można całkowitą izolację, oddzielenie od siebie dwóch tkanek. Ładna, choć surowa fasada budynków, odseparowana pasem parkingów w żaden sposób nie współgra z otoczeniem, nie jest z nim połączona. Zdaje się, że te dwa obiekty żyją swoim własnym, niezależnym od reszty życiem, w którym nie ma miejsca na jakąkolwiek wymianę ani wytworzenie społecznej więzi.

W sposób dość podobny będą prezentowały się nowoczesne budynki biurowców. Wokół nich, otoczonych betonem obiektów, tworzy się wyraźna informacja – tylko dla wybranych, gdzie nie sposób się zatrzymać ani skupić na czymś wzrok. To takie miejsca, choć może i ładne (pojęcie zdaje się, że i tak wielce relatywne), ale bez emocji, bez treści dla przechodnia, któremu trudno jest stać się jej (przestrzeni) uczestnikiem.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Innym problem, na który zwróciłem uwagę nieco wcześniej, jest usilne łączenie przestrzeni publicznej z prywatną, co nieuchronnie prowadzi do rozmycia, zbytecznego ekshibicjonizmu prywatności, taniego teatru dla publiki. Jak zauważa słusznie M. Dymnicka: „(...) życie prywatne upublicznia się w tej samej mierze, w jakiej sfera publiczna przybiera formy intymności. Budownictwo miejskie coraz bardziej sprzyja zamazywaniu granic między przestrzenią prywatną i publiczną”[12]. Choć autorka pisze dalej o centrach handlowych, ja chciałbym wspomnieć o nowych kompleksach mieszkaniowych, w których nagromadzenie w jednym miejscu, nierzadko w jednym budynku!, innych niż tylko mieszkaniowe funkcji, w y j ą t k o w a bliskość balkonów/antresoli jednego mieszkania wobec drugiego i to nierzadko z dwóch różnych bloków w żaden sposób nie sprzyja zachowaniu swojego kawałka przestrzeni w przestrzeni ogólnodostępnej, publicznej. W obronie prywatności, a przeciw obnoszeniu się z nią publicznie, występował jak sądzę Iwaszkiewicz, w sposób szczególny traktując pojęcie progu. Według niego próg wyznaczał linię pomiędzy domem a otoczeniem: „Trwa za nim intymny i oddzielny świat dla siebie, który ma własny ogień i własne światło chroniące przed ciemnością nocy. Za progiem powinno być bezpiecznie”[13]. Dla niego była to pogoda domu, i tak też zwracał się do swojej żony – „pogoda domu, niechaj będzie z tobą”. Czy można tu żyć spokojnie i bezpiecznie, skoro jesteśmy razem, ale i osobno?

3. Wnioski

Podsumowując wypowiedziane powyżej słowa, sądzę że całość będzie można zakończyć pytaniami, które wypuszczone w świat będą czekały na odpowiedź, namysł czytelnika, refleksję zwykłego przechodnia.

1. Czy w pofragmentowanej przestrzeni, wielu niepowiązanych ze sobą punktach odniesienia jest jeszcze miejsce na spójność i ład?
2. Dlaczego w imię ciągłego dążenia do nowoczesności, szybkości nie kształtuje się przestrzeni spokojnej – dla wszystkich, która właśnie spowoduje zatrzymanie wiecznie pędzących?
3. Czy wieczorna przechadzka po mieście, nie ogłuszy domownika – mieszkańca miasta, kakofonią wieloznaczności i obcością miejsc?
4. Mając w pamięci fragmentaryczność, dychotomię i dwuznaczność przestrzeni miasta, przestrzeni publicznej oraz pamiętając o tym, co w socjologii jest kwestią zasadniczą, „(...) mianowicie tego, że to przestrzeń decydowała w głównej mierze o tożsamości człowieka”[14], zapytamy, jaka jest (będzie) tożsamość współczesnego człowieka, mieszkającego w poszatkowanej rzeczywistości?

Przypisy

[1] Jałowiecki B., Szczepański M.S, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 301.
[2] O niegościnnych przestrzeniach piszą Szczepański M.S, Ślęzak-Tazbir M. (red.), *Niegościnne przestrzenie. Getta społeczne i przestrzenne w starym regionie przemysłowym*, s. 83 i dalsze [w:] Madurowicz M., *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*, Warszawa 2007.
[3] Szafrańska E., Kaczmarek J., *Percepcja przestrzeni – pomiędzy prawdą a autentycznością*, [w:] Madurowicz M., *op. cit*., s. 47.
[4] Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Warszawa 2009, s. 171.
[5] *Ibidem*, s. 172.
[6] Bauman Z., *Socjologia*, Poznań 1996, s. 190.
[7] Rewers E., *Od fragmentacji do integracji: analiza kulturowa miejskiego patchworku*, [w:] Madurowicz M., *op. cit*., s. 73 i dalsze.
[8] *Ibidem*, s. 74.
[9] *Ibidem*, s. 80.
[10] Cyt za. Geisler R., *Zmiany definicyjne przestrzeni i zmiany w socjologii przestrzeni*, [w:] Gorzelak G., Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., *Człowiek – Miasto – Region. Związki i interakcje*, Warszawa 2009, s. 40-41.
[11] Hall E.T., *op. cit*., s. 183.
[12] Dymnicka M., *Przestrzeń dla obywateli. O uniwersalności helleńskiego modelu przestrzeni publicznej*, [w:] Gorzelak G., Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., *op. cit*., s. 24.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

[13] Przybylski R., *Mityczna przestrzeń naszych uczuć*, Warszawa 2002, s. 104.
[14] Geisler R., *op. cit*., s. 29.

1. Introduction

Jean-Jaques Rousseau in his work entitled Considerations on the government of Poland, pointed out that it is good to state in the very beginning what one wants to aim for. Therefore, I would like to assume that in the structure of city and its nearest surroundings there exist two entirely different worlds separated by either formal or informal demarcation line. These two coexistent worlds present two kinds of space:

- one of them is friendly, possibly close to man and acceptable by man, who is understood as the perceptive subject enhancing the surroundings and himself in this place;
- in the other kind of space the same subject feels uneasy and strangely, the area seems dehumanized and it is marked with an invisible label ubi leone.

The principal aim od these ruminations is not the direct identification of places which we can be proud of neither the ones which we are scared of. It should rather be a general reflection on man's place and role in a city (public space) and the possible interaction of the space with the ways of moving in it.

2. Space dilemma

What is space, especially public space, does it exist at all? We often use this term in reference to different situations and phenomena; as we talk about outer space, social and cultural space of a particular place, human relations space as well as our own, totally private space. It (the space) has magically attracted and intrigued man, it's often been the reason for philosophical, historical and antropological reflection.

The polysemous character of space may be expressed in describing it as an abstract idea (mathematical) the quality of the matter (physical), natural environment, which evolved in a particular way in the process of evolution (natural and geographical), as human creation which is antropogenic, cultural and social, so it is produced by entities, groups and human communities (social and cultural)[1]. This multitude of concepts, presents in a direct way the multitude of ways of understanding and perceiving space. It also indicates a number of possible situations (not only social ones) which may happen in space.

In defining places as good, bad, friendly, unfriendly, hospitable, inhospitable[2] – man will always be present as the subject. The reason being that man is the one who makes assessments, evaluates things as nice and desirable or as ones deserving getting rid of. In this place the concept of perception should be indicated as it determines the registration of the outside world. This perception goes in three phases: reception, internal interpretation (understaning) and identification which is the recognition and attribution of meaning to the observation. By interpretation man goes beyond the physical aspect of impressions and builds his own, creative and personal view of reality[3].

Creating one's own world and vision of reality plays a significant role here. If space may be treated by man as the extension of ego[4] and if man is convinced that space ought to be used collectively[5] (the public space –RU) on which man models his life, identifies himself we should ask if there can be any place for a m b i g u i t y. If there is such place, to what extent? The conflict between chaos and order cannot be neglected.

With good intentions of revitalizing degraded space, filling in the gaps in the existent surroundings, new buildings with clearly defined functions (the enclaves of human activity) are introduced. New office blocks stand out in the existent architectonic and social network of city. New housing estates, like

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

barracks seperated from habitus (surroundings) give rise to ambiguity – the essence of chaos. This distortion of place by the introduction of a new building which clearly stands out functionally and visually leads to irritation and causes insecurity and anxiety. Man's possible fear of such places is caused by this dychtomy, cutting out a place from the well functioning and known context to man. Ambiguity (the essence of disorder, chaos) is the inevitable effect of all attempts which aim at clear, exceptionless classification – the attempts which want to treat pieces of reality as conscientiously separated and therefore easily arranged on both sides of borders[6].

The case can be presented in another way. Making use of the concept of 'section' which G.Simmel describes in the following way: The section is a piece which has remained after the breakup of the previously existent entity[7] we can draw the conclusion that a city will be comprised of such sections: A randomly chosen section of the city is a part of some world – real or ideal – not fitting its borders[8]. And even though, as the author continues, this hybridity, division into sections or disintergation of city space, and as I see it, also its surroundings, may be recognized as a positive activity facing the expectations and needs of modern, organized in a network, still mobile society there is in mind, however, the doubt regarding the necessity of giving up and surrendering to this wave. As the above quoted author writes further on, referring to Aaron Betsky's words ...architecture must be the light which gives the inner unity to our inhabiting of the world, the architecture instead of building fragments of utopia which it will never realize, should burn[9].

The question about good and bad places is not new in the literature of the matter. On the contrary, it constitutes the subject of numerous scientific reflections. The question is, however, if bearing in mind this conflict we can draw any conclusions, if man, as the participant of space, is taken into consideration in the designing and adaptation of space. Some time ago, B. Jarłowiecki was right to ask the following question: The space we live in is not the work of nature but thoroughly human work, created by people in the way which has been conditioned by natural, social and cultural factors. (...) If, therefore, the space we live in is human work the well grounded question is how it is made?[10]. If we develop the question further on, with a little more daring architectonic concepts, we ourselves go down with neurosis, frustration instead of breathing into the public space a spirit which is friendly to man, the spirit which will encourage to participate in social life and not force us to step back and become pieces – sections? The earlier quoted Hall tries to some extent answer the question: American architects and builders design cities in other countries not knowing people's spacial needs, not even suspecting that such needs differ between cultures (...) In the USA, new urban concepts and numerous crimes against people committed on their behalf prove the utter ignorance of how to create neighbourhood suitable for different populations living in our cities[11].

Using a few examples from the nearest neighbourhood, and not ascribing the nouns such as pride, anger to the examples – I shall leave it up to the Reader – I will try to present two kinds of such spaces.

If the public space is to be conducive to making bonds, social relationships; if it is to live people and not objects, I think we can indicate a few of such places. As the first one, it can be the area marked with the buildings like: Poznań Opera House, the Imperial Castle, Building of the Academy of Music – Three Cross Square. This area, like the ancient agora, teems with life by people of Poznan. The area around Lake Malta along with the newly built shopping centre – Galeria Malta is an interesting place even though these places are referred to the the consumption temples. This example ought to be looked at from a little bit different perspective without questioning the 'dark side' of such buildings. In this large area natural environment has been joined with the commercial function of the shopping centre. The public space has not been divided by and separated from the rest of the area. In each place, owing to numerous glass spaces, a passer-by may participate in the world-inside the building-as well as outside it. This has been enhanced by green areas around the building, alleys, paths – footbridge which joins two worlds – Lake Malta and Galaria Malta- into one urban world.

It is totally different if we look at the same kinds of buildings – the shopping centres such as Galaria "Pestka" or Poznan Plaza. These places are examples of total isolation, separation of two networks. Nice, however, austere facade of the buildings, separated by a strips of car parks by no means can tone in the surroundings, they do not match. These two buildings seem to live their own lives, detached from the rest of life where there is no place for any exchange or creation of social bonds.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Modern office blocks present themselves in a similar way. Around them – buildings surrounded by concrete – obvious information arises – only for the privileged, where it is not possible to stop or draw attention to anything. These places are nice (the concept seems largely relative) but emotionless, without any meaning to the passer-by who finds it hard to become a participant of the space.

Another problem which I have pointed out beforehand is the persistent joining of public space with the private one, which inevitably leads to blurring, excessive exhibitionism of privacy, a cheap theatre to the public. As M. Dymnicka points out justly "(...) private life becomes public in the same way as public sphere puts on different forms of intimacy. Urban architecture is becoming more and more conducive to blurring the distinctions between private and public spaces"[12]. Although the author writes furthermore about shoping malls, I would rather mention new housing complexes, where functions different than housing are accumulated in one place, not infrequently in one building. They are places where the exceptional adjacency of balconies/ entresols of two different flats and quite frequently two different blocks of flats is by no means conducive to keeping 'one's own section of space' in the open-access public space. In defense of privacy, and against flaunting it publicly, Iwaszkiwicz treated the concept of 'threshold' in a special way. It was the threshold that marked the line between the house and the surroundings – Behind it there is intimate and private world for oneself, the world which has its own fire and light protecting against the darkness of night. "It should be safe behing the threshold"[13]. For him it was the cheefulness of home and this is the way he adressed his wife – let the cheefulness of home be with you. Can we live here calmly and safely-if we are together but apart?

3. Conclusions

Contrasting the above mentioned words I believe that the paper may be finished by a number of questions, which by being let go into the world are going to await answers, the Reader's reflection or the reflection of an ordinary passer-by.

1. Is there any place for unity and order in the space which consists of sections and unbound points of reference?
2. Why, in the name of continuous drive towards modernity and quickness, we do not create peaceful space for everybody – space which would stop the ones that continuously hurry?
3. Will the night stroll around the city not deafen the member of the household – the city dweller by the cacophony of ambiguity and stangeness of places?
4. Bearing in mind the division into sections, dychtomy and ambiguity of the urban space, public space and remebering what the basic rule in sociology is "(...) namely the fact that it is space that has mainly decided about man's identity"[14] we shall ask what is – or will be- the identity of contemporary man who is living in shredded reality?

Endnotes

1 Jałowiecki B., Szczepański M.S, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, p. 301.
2 O niegościnnych przestrzeniach piszą Szczepański M.S, Ślęzak-Tazbir M. (ed.), *Niegościnne przestrzenie. Getta społeczne i przestrzenne w starym regionie przemysłowym*, p. 83, [in:] Madurowicz M., *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*, Warszawa 2007.
3 Szafrańska E., Kaczmarek J., *Percepcja przestrzeni – pomiędzy prawdą a autentycznością*, [in:] Madurowicz M., *op. cit*., p. 47.
4 Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Warszawa 2009, p. 171.
5 *Ibidem*, p. 172.
6 Bauman Z., *Socjologia*, Poznań 1996, p. 190.
7 Rewers E., Od fragmentacji do integracji: analiza kulturowa miejskiego patchworku, [in:] Madurowicz M., *op. cit*., s. 73.
8 *Ibidem*, p. 74.
9 *Ibidem*, p. 80.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

[10] According to: Geisler R., *Zmiany definicyjne przestrzeni i zmiany w socjologii przestrzeni*, [in:] Gorzelak G., Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., *Człowiek – Miasto – Region. Związki i interakcje*, Warszawa 2009, p. 40-41.
[11] Hall E.T., *op. cit*., p. 183.
[12] Dymnicka M., *Przestrzeń dla obywateli. O uniwersalności helleńskiego modelu przestrzeni publicznej*, [in:] Gorzelak G., Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., *op. cit.*, p. 24.
[13] Przybylski R., *Mityczna przestrzeń naszych uczuć*, Warszawa 2002, p. 104.
[14] Geisler R., *op. cit*., p. 29.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ